



05.12.2024

„Polonistyka otwiera wiele drzwi”. Rozmowa z Maryną Ostapchuk

Maryna Ostapchuk w 2022 roku przyjechała do Polski z Ukrainy. Nauczyła się od podstaw języka polskiego i rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Bielsko-Bialskim. W rozmowie z „Biuletynem Polonistycznym” opowiedziała o tym, czy warto było zainteresować się tym kierunkiem studiów i jakie wiążą się z nim możliwości.

Skąd zainteresowanie studiami polonistycznymi?

To był świadomy przypadek. Jestem w Polsce od prawie trzech lat, przyjechałam po wybuchu wojny na pełną skalę. Pochodzę z obwodu żytomierskiego, z małej wsi. Studiowałam i pracowałam w Kijowie w przedszkolu. Po przyjeździe do Polski zaczęłam uczyć się języka polskiego - żeby tu mieszkać, żeby coś załatwić, trzeba posługiwać się językiem polskim. Skończyłam pięć kursów i zrozumiałam, że ten język podoba mi się i że on mi się poddaje. Nie potrzebuję bardzo intensywnie pracować, żeby się go nauczyć. Zrozumiałam, że trzeba się rozwijać i iść w tę stronę. Realizuję siebie w tym języku, czuję się w nim dobrze, a kiedy coś dobrze wychodzi, to człowiek czuje się pewny siebie i to dodaje sił. Język polski z czasem stał się moim hobby.

Pracowałam w projektach dla uchodźców jako tłumaczka i kiedy zastanawiałam się, co mam robić dalej, dowiedziałam się, że uchodźcy mogą studiować w Polsce za darmo. Lubię się uczyć historii i literatury, mieszkam tutaj, pomyślałam, że dobrze byłoby się czegoś dowiedzieć o tym kraju, a przy okazji zagłębić się w historii Europy i świata. Uczyłam się języka między innymi poprzez czytanie, ale nie wiedziałam, jakie książki klasyczne, podstawowe z literatury mam czytać.

I udało się, zostałam przyjęta na filologię polską w Uniwersytecie Bielsko-Bialskim.

To był odważny krok, nie byłam pewna, czy sobie poradzę. Wszystko jest w języku polskim, a jestem jedyną Ukrainką i obcokrajowczynią w naszej grupie. Pierwsze sesje udały mi się. Pomyślałam - podoba mi się, zostaję, jakoś to ogarniam. Wiele zawdzięczam wykładowcom, którzy naprawdę nas szanują i dają szansę. Drugi semestr był trudniejszy i było więcej egzaminów i bardzo dużo zaliczeń. Poradziłam sobie, może nie tak dobrze, jakbym chciała, ale jestem z siebie dumna.

Wspomniała Pani o pracy w przedszkolu. Polonistyka w Polsce nie była Pani pierwszym kierunkiem studiów?

W Ukrainie skończyłam kierunek "muzealnictwo i historia Ukrainy". Pracowałam przez kilka lat w muzeum, równolegle pracowałam też w gazecie jako dziennikarka i fotoreporterka. Potem zaczęłam pracę w przedszkolu z perspektywą ukończenia studiów pedagogicznych.

Dlaczego zatem po przyjeździe do Polski zdecydowała się Pani na studia polonistyczne, a nie na przykład pedagogiczne?

Chcę odkrywać kulturę Polski, będę mogła też pracować w szkole. Ten kierunek daje mi więcej możliwości, a jednocześnie jest bliski moim zainteresowaniom.

Mogę też uczyć w szkole języka polskiego dla cudzoziemców, ale nie ograniczam się, uważam, że ten kierunek jest na tyle uniwersalny, że daje mi możliwości pracy w dużej liczbie miejsc.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tym, że polonistyka to kierunek uniwersalny. Czyli jaki?

Uważam, że to jest wykształcenie podstawowe. Daje ci to, że znasz się na dużej ilości rzeczy, bo uczymy się historii, literatury, filozofii, ale też zagłębiamy się w język. Możemy pracować jako dziennikarze. To jest kierunek, który otwiera drzwi do wielu miejsc pracy.

Mówiła Pani o swoich studiach ukończonych w Kijowie. Sądzi Pani, że polonistyka w jakiś sposób je uzupełnia?

Dla mnie studia polonistyczne to pójście w inną stronę, w stronę obcego języka, coraz lepszej znajomości tego języka. Wraz z nauczeniem się tego języka otwieram nowy świat, który nazywa się Polska. Tam uczyłam się wszystkiego, co dotyczy Ukrainy, tu uczę się tego, co dotyczy Polski. Gdybym w Polsce znalazła pracę w muzeum, studia polonistyczne bardzo by mi pomogły.

Jak zareagowali Pani rodzina i znajomi, kiedy dowiedzieli się, że będzie Pani studiować właśnie polonistykę?

Mój tata zapytał: „Kiedy ty się uspokoisz, przecież masz już jedno studia? Jak łączysz pracę i studia, to jest takie męczące?” Uważa, że powinnam założyć rodzinę, urodzić dzieci. Zrobić coś dla siebie, a nie nadal studiować.

Rodzina nie pytała, dlaczego nie wybrała Pani na przykład prawa?

Mój tata wie, że jego córki są ambitne. Kiedy rok temu byłam w domu w Ukrainie ze swoim chłopakiem i rozmawiałam z nim w języku polskim, mój tata nie mógł uwierzyć, że znam ten język tak dobrze. A teraz mówię jeszcze lepiej! Bardzo się staram, choć ze względu na akcent czy melodię często nie jestem pewna siebie. Ale ja tego nie słyszę. To jest kwestia osłuchania się. Moja koleżanka, która mieszka

w Polsce od ośmiu lat, mówi, że z czasem ten nasz akcent znika, a pojawia się polski. Ale kiedy mówisz po ukraińsku, nie masz polskiego akcentu, to tak nie działa. Przełączasz się.

Miała Pani wcześniej jakieś wyobrażenia o studiach polonistycznych?

Od początku miałam wysokie oczekiwania wobec studiów w Polsce, bo one są bardzo dobrze oceniane w Ukrainie. Kiedy ma się polskie wykształcenie, bardzo łatwo jest znaleźć pracę. Studia w Polsce są w Ukrainie prestiżowe. Wiedziałałam, że można tym studiom zaufać. I okazało się, że jest nawet lepiej, niż się spodziewałam. Uważam, że to jest najlepsze miejsce na świecie.

Prestiż, o którym Pani mówi, wynika z przeświadczenia, że studia w Polsce mają wysoki poziom, czy że warto skończyć polonistykę, bo to pomaga w pracy?

Każdy kierunek skończony w Polsce uważa się za prestiżowy w Ukrainie. A jeśli chodzi o polonistykę – jestem pewna, że gdybym po skończeniu studiów wróciła do Ukrainy, znalazłabym pracę w ciągu trzech dni. Mogłabym pracować na przykład w firmie ukraińsko-polskiej jako tłumacz, wszędzie, gdzie trzeba znać te dwa języki. W szkołach państwowych i prywatnych, gdzie uczą języka polskiego. Mam w planach ukończenie kursu tłumacza przysięgłego, z takim wykształceniem po prostu otwierasz firmę i działasz.

Czyli po ukończeniu polonistyki zamierza Pani uczyć się dalej?

Chciałabym zrobić przynajmniej licencjat, a w międzyczasie ukończyć kurs tłumaczy przysięgłych, który jest dość wymagający, bo dotyczy tłumaczenia tekstów specjalistycznych.

Dlaczego Pani koleżanki i koledzy studiują polonistykę? Rozmawiacie Państwo o tym czasem?

Na jednym z pierwszych wykładów wykładowca pytał nas, jakie mamy plany związane z polonistyką. Muszę powiedzieć, że osoby w naszej grupie są bardzo świadome, po co są tutaj. Interesują się gramatyką, literaturą, ale też dziennikarstwem. Wybór tej specjalizacji i pedagogicznej to jest pięćdziesiąt na pięćdziesiąt.

Gdyby teraz zastanawiała się Pani nad tym, co zamierza Pani studiować, czy wybrałaby Pani polonistykę?

Tak, wybrałabym. Miałam potrzebę wiedzy ogólnej, „ogólnoświatowej”. Mało na przykład wiedziałam o historii Żydów, dlatego zapisałam się na kurs dotyczący literatury polskiej XX wieku wobec Zagłady. Byliśmy też w Muzeum POLIN. Na czwartym roku studiów w Kijowie mieliśmy kurs „najśłynniejsze muzea świata” i wśród nich było właśnie Muzeum POLIN. Nigdy bym nie przypuszczała, że kiedykolwiek się w nim znajdę!

Na polonistyce uczę się gramatyki, biegłości i poprawności językowej, ale dzięki studiom dużo też czytam. Wysoki poziom wiedzy ułatwia pracę.

Jak to jest ze studiowaniem polonistyki, sprawia to Pani trudność?

Na studiach nie ma pewnych rzeczy, bo zakłada się, że polonistykę zaczynają studiować osoby, które dobrze znają język polski. Luki, które mam, uzupełniam prywatnie. Wszyscy znają język polski, tylko ja dopiero się uczę.

Bardzo fajnie jest siebie posłuchać. Sama sobie może takich pytań nie zadaję, na pewno będę myśleć o tym, czy tak to jest, dlaczego odpowiedziałam w taki, a nie inny sposób.

Chciałabym podziękować wszystkim ludziom, którzy podpowiadali mi, żebym się nie bała. Cieszę, że mogę studiować w Polsce, to jest dla mnie ogromne ułatwienie. Studia pomogą mi czuć się tu dobrze i znaleźć pracę, która odpowiada moim zainteresowaniom i moim pragnieniom.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



Maryna Ostapchuk. Pochodzi z obwodu żytomierskiego w Ukrainie. Jest ekstrawertyczna, towarzyska, wesoła. Lubi śpiewać, czytać, podróżować, uprawiać sport, interesuje się historią i popularną psychologią.



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa II” (numer projektu: NdS-II/SP/0264/2024/01), całkowita kwota dofinansowania 618 218,00 zł.

Słowa kluczowe: polonistyka, Bielsko-Biała, język polski jako obcy, Polonistyka zaangażowana, Nauka dla Społeczeństwa, kompetencje polonisty, Ukraina

Opublikował: Piotr Bordzoł